



Ewangelizacja na katowickim deptaku

## Posłał ich po dwóch

tekst

ALEKSANDRA PIETRYGA

redaktor wydania

**Ż**ycie Madzi z Sosnowca było bardzo krótkie – trwało zaledwie sześć miesięcy. Dziewczynkę pożegnali tłumy ludzi z miasta i okolic (s. III). Pogrzeb był wydarzeniem dnia we wszystkich mediach. I co? I nic. Żałobnicy się rozeszli, kwiaty zwiędły. Magdy nie ma wśród nas, podobnie jak 1199 maskotek, które służyły komunalne sprzątnęły z miejsca znalezienia malutkiego ciała. Bo Magda jest w Domu najlepszego Tatusia. – Gdy to się stało, pojawił się przy niej Pan Jezus. On ją wziął na rękę. I zabrał do siebie – słowa z pogrzebowej homilii dudnią w uszach. Bezpieczna w mocnych ramionach Ojca.

krótko

### Kadeci na drogach

**TYCHY.** 400 dodatkowych policyjnych patroli od 1 marca będzie strzec porządku na ulicach miasta. Funkcjonariuszy wspomagać będą słuchacze katowickiej szkoły policyjnej. Podobne pojawią się w tym roku w kilku innych miastach, m.in. w Katowicach, Mikołowie, Rudzie Śl. i Chorzowie.



MARTA SUDNIK-PALUCH

– Żyjemy w romantycznym trójkącie – oświadczyli na ul. Stawowej narzeczeni Marta i Mateusz.

**M**ród. Środek najbardziej ruchliwej ulicy w Katowicach. Pora popołudniowego szczytu. Atmosfera do rozmowy o tym, co najważniejsze w życiu, praktycznie żadna. A jednak znalazła się grupa młodych ludzi, która postanowiła spróbować. Zorganizowali uliczną akcję ewangelizacyjną „Randka w pełnym świetle”. Parami wyruszyli w tłum przechodniów „uzbrojeni” w Pismo Święte. Argumenty, jakie ze sobą przynieśli, to gorąca herbata, pyszne ciasto, trochę muzyki i przede wszystkim Boża miłość. – Dużo się modliliśmy przed rozpoczęciem

działań i podczas przygotowań – mówi ks. Wojciech Kamczyk, duchowy opiekun, pytany o powodzenie całego przedsięwzięcia.

Potrzeba wiele odwagi i całkowitego zaufania Bożej mocy, żeby wyjść do tłumu zabieganych ludzi i opowiedzieć im, kim w moim życiu jest Bóg. – Jesteśmy tylko narzędziami – zapewniała Patrycja Szatkowska. W większości przypadków to wolontariusze inicjowali rozmowy. Czasem zdarzało się, że to przechodnie zatrzymywali się i pytali, co się dzieje. I tak od słowa do słowa dyskusja płynnie przeradzała się w ewangelizację. – Nie wiem, czym się kierujemy, podchodząc do konkretnej osoby. To jest impuls, nagłe ośnienie, że to właśnie ten pan czy ta pani – zdradza Sybilla Lachowska. – Tylko raz nie udało nam się nawiązać rozmowy – dodaje Patrycja.

Świadectwem swojego życia i swojej miłości podzielili się Marta

**Młodzi ludzie ewangelizowali na najbardziej ruchliwej ulicy Katowic**

Buchacz i Mateusz Łoskot. Opowiedzieli o tym, jak się kochają we trójkę, z Panem Bogiem. – Modliłam się o mężczyznę, który będzie kochał Boga bardziej niż

mnie i zostałam wysłuchana – wyznaje Marta. Zakochani powiedzieli o swoich przygotowaniach do ślubu i o czystości, jaką zachowują. Ich słowa sprawiły, że kilkoro młodych ludzi pędzących Stawową na walentynkowe randki na chwilę przystało. – Najtrudniej jest zwrócić uwagę, potem, jak zaczynają słuchać, jakoś idzie – przyznaje Mateusz.

– Zwykle ewangelizowaliśmy tuż przed Bożym Narodzeniem. Pierwszy raz stwierdziliśmy, że walentynki to lepszy termin, żeby powiedzieć ludziom, że Bóg się w nich zakochał. Dziś wiele osób randkuje, więc my proponujemy podobne spotkanie w pełnym świetle Bożej światłości – wyjaśnia Agnieszka Pietruszka, jedna z organizatorek. **Marta Sudnik-Paluch**

Pył nad Śląskiem



ROMAN KOSZOWSKI

**Normy zanieczyszczenia nad śląskimi miastami znów zostały dramatycznie przekroczone**

**REGION.** Obliczono, że blisko 1500 proc. zostały przekroczone dopuszczalne normy stężenia pyłu w powietrzu nad Wodzisławiem Śl. w czasie mroźnych i bezwietrznych dni w połowie lutego. Niewiele lepiej było w Zabrze (13 lutego normy stężenia pyłu były tam przekroczone o 1128 proc.), w Rybniku (o 992 proc.), Katowicach (o 866 proc.), Tychach (o 516 procent). Przyczyna? Niska emisja, czyli snujący się

nad miastami dym, który wydobywa się z tysięcy domowych pieców. Ten dym pochodzi nie tylko z węgla, ale też z mułu lub co gorsza – ze śmieci. Urząd marszałkowski woj. śląskiego apelował więc 13 lutego o rezygnację ze spacerów z dziećmi i ostrzegł, że istnieje ryzyko dla zdrowia – zwłaszcza dla ludzi cierpiących na choroby układu oddechowego i na niewydolność krążenia. **prze**

Ku radości melomanów



ARCHIWUM KATOWICE

**Sala koncertowa, wykonana z drewna brzoźowego, będzie wyposażona w wielosegmentowy ruchomy płafon nad sceną i ruchome wrota do tzw. komór wybrzmiewania za słuchaczami na balkonach**

**KATOWICE.** Piotr Uszok podpisał z generalnym wykonawcą – firmą Warbud – umowę na wykonanie robót budowlanych nowej siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Gmach ma zostać oddany do użytku w październiku 2013 r. Budynek, architektonicznie nawiązujący do zabytkowego osiedla robotniczego Nikiszowiec, stanie na terenie dawnej kopalni „Katowice”. Tam też powstają Międzynarodowe Centrum Kongresowe oraz

nowa siedziba Muzeum Śląskiego. Obiekt NOSPR będzie składał się z trzech budynków. Najważniejsza będzie sala koncertowa na ponad 1800 miejsc, zapewniająca świetne warunki akustyczne, dostosowane do różnych form muzycznych. We wnętrzu znajdzie się miejsce m.in. na restaurację, sklep z wydawnictwami muzycznymi, salę warsztatową oraz klub jazzowy. **ap**

Apostoł Śląska

**ARCHIDIECEZJA.** Ks. Jan Alojzy Ficek (na ilustracji) to jeden z najsłynniejszych proboszczów śląskich parafii, budowniczy piekarskiej bazyliki, wewnątrz której, na wmurowanej w posadzkę tablicy nagrobnej, widnieje napis: „sacerdos eximius”, czyli „kapłan wyjątkowy”. 18 lutego minęła 150. rocznica śmierci „apostoła Śląska”, wyprzedzającego czas i metody działań duszpasterskich w Kościele. Jego akcje skierowane były zawsze ku człowiekowi. Dla Ślązaków (pod zaborami) pragnął edukacji i świadomości narodowej. Widział, jak alkoholizm niszczy ludzkie relacje rodzinne i zawodowe. Konsekwentnie prowadził krucjatę przeciw nadużyciu alkoholu. Choć wspierany we wszystkim przez właściciela okolicznych ziem i fabryk, hrabiego Henckel von Donnersmarcka, piekarski kościół Mariacki zbudowa-



ARCHIWUM GN

wał zasadniczo z pieniędzy wierznych. To novum w ówczesnych czasach; zwykle fundatorami byli bogaci darczyńcy. Akcja zbierania datków na budowę proboszcz nazywał „Płatne w niebie”. **pie**

Dobry humor KZK GOP

**Władze KZK GOP nie obawiają się, że po podwyżce część pasażerów wybierze samochody lub postawi na siłę własnych nóg**

**KATOWICE.** O podwyżce biletów KZK GOP od 1 kwietnia zdecydowały władze spółki i samorządowcy. Podróż komunikacją miejską zdrożeje średnio o 20 gr w przypadku biletów jednorazowych. Oprócz tego władze spółki, szukając dodatkowych pieniędzy, postanowiły zabrać ulgi 50 proc. dla emerytów poniżej 60. roku życia. Ich zdaniem, w ten sposób pozbawieni zostaną przywileju tańszego biletu przede wszystkim pracujący emeryci górniczy lub mundurowi. Argumentem dla zmian mają być rosnące ceny paliw, a dziurę w budżecie powinno załatać sięgnięcie do kieszeni pasażera. Gdy wpływy okażą się niewystarczające, być może gminy, które finansują KZK GOP poprzez dotacje, również będą musiały zapłacić więcej. Zatem za kilka tygodni za bilet uprawniający do podróży na terenie 1 miasta zapłacimy 3 zł, 2 miast – 3,60 zł, a 3 i więcej – 4,40 zł. **msp**



JAKUB SZWACZUK

Pogrzeb półrocznej dziewczynki z Sosnowca

Madziu, do widzenia

– Wielu jest ciekawych, jak to z Madzią było. **Ja wam powiem, jak było** – mówił nad białą trumienką ks. Andrzej Domagała.



ROMAN KOSZOWSKI

**N**a trumience napis: „Madzia Waśniewska. Żył 6 miesięcy”. Dziewczynkę, której szukała cała Polska, a której zamarznęte ciało policjanci znaleźli pod gruzem w parku, 15 lutego żegnał na cmentarzu w Sosnowcu kilkutyśięczny tłum; niektórzy przyjechali nawet z Warszawy. Po pogrzebie wielu uczestników pogrzebu mówiło nam, że modliło się za bliskich małej Magdy za wyjątkiem jej matki, Katarzyny W. – Nie modliłam się za nią, mam jakąś blokadę – mówiła Małgorzata Kozłowska z Sosnowca, z zawodu sprzedawca. – Też jestem matką. I wiem, że jeśli dochodzi do jakiegoś wypadku, to najpierw wzywa się pomoc – tłumaczyła, wracając znad świeżego grobu Madzi. – Ta kobieta jak dla mnie już jest stracona! – dorzucił ktoś z boku.

**Sosnowiec, cmentarz przy ul. Smutnej – pogrzeb 6-miesięcznej Magdy**

Smutnej w Sosnowcu z nieco mniejszą zapiekłością. Nie chodzi o to, żeby zapomnieli o tym, co zrobiła matka Madzi – lecz żeby zapanowali nad kielkującą w nich nienawiścią. Niestety, nikt nie wystawił głośnia przed sosnowiecki kościółek św. Józefa Rzemieślnika, w którym odbyła się Msza św. pogrzebowa. Tymczasem prowadzący pogrzeb ks. Andrzej Domagała wypowiadał słowa wpadające głęboko w serca tym, którzy mieli szczęście zmieścić się we wnętrzu kościoła. – Spotyka-

my się tu, żeby podziękować Bogu za dar życia dla Madzi. Krótkie było. Jednemu tyle, innemu więcej. Ale ostatnie słowo należy do Życia. Bóg nie jest Bogiem umarłych, tylko żywych! – mówił.

Tulipan od dresiarza

Pogrzeb był o 14.00, więc wśród obecnych najwięcej było emerytów i młodzieży. Nawet chłopcy nazywani czasem dresiarzami, w szalikach klubowych wystających spod kurtek, w obuwiu sportowym, mimo śniegu, z przejętymi minami ściskali w dłoniach znicze i żółte tulipany. Im wszystkim ks. Doma-

gała przypominał swoim głębokim basem słowa Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”. – Wielu jest ciekawych, jak to z Madzią było. Zostawcie to. Od tego szczęśliwi nie będziecie. Ja wam powiem, jak było – stwierdził. A potem, w przejmującej ciszy, nad białą dziecięcą trumienką, kontynuował: – Gdy to się stało, pojawił się przy niej Pan Jezus. On ją wziął na rękę. On ją przytulił do siebie. I zabrał do siebie. A co się tam stało: umarła, zginęła? Jak was będą pytać, mówcie: Pan Jezus ją zabrał do siebie.

**Przemysław Kucharczak**

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21  
REDAGUJĄ: ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału, Marta Sudnik-Paluch, Aleksandra Pietryga

**PORANEK**  
Rozmowa poranka  
**8.00**



**PORANEK**  
Theologos  
**9.10**

# On przywrócił mi wzrok

**25. ROCZNICA ŚMIERCI KSIĘDZA FRANCISZKA BLACHNICKIEGO.**

– Czego się boicie? Oni nam niczego nie mogą zrobić. Co najwyżej zabić – mówił charyzmatyczny kapłan, profesor KUL-u. Potem zakasywał postrzępione rękawy sutanny i z ministrantami szedł zrzucać węgiel.

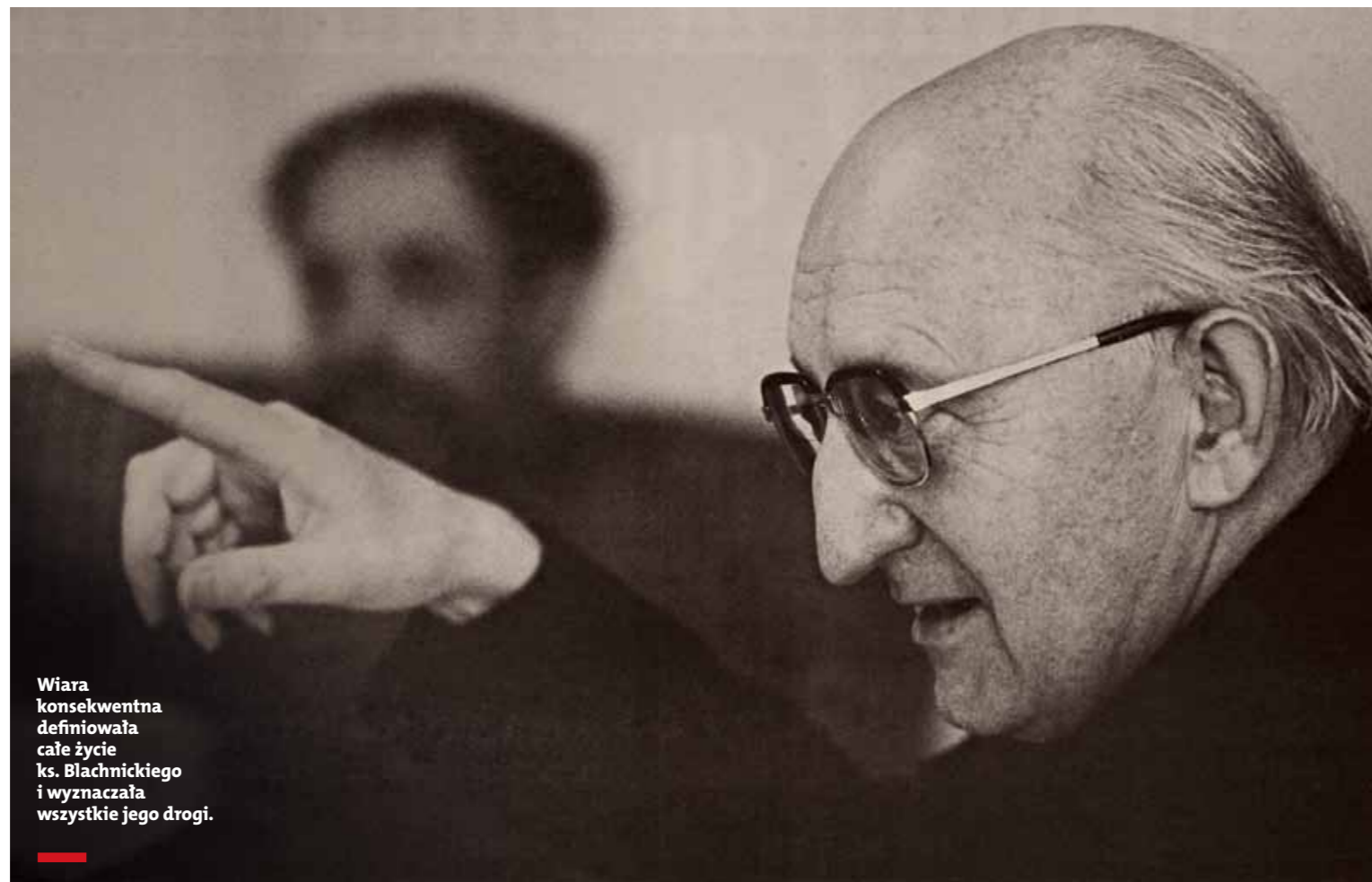
tekst

**ALEKSANDRA PIETRZYGA  
KS. PAWEŁ ŁAZARSKI**

katowice@gosc.pl

**R**ok 1950. Do parafii św. Marii Magdaleny w Tychach przychodzi neoprezbiter. Wysoki i szczupły ksiądz w okularach od razu zwraca uwagę parafian, bo „coś” go wyróżnia. Tylko co? Niby nic szczególnego, ale w nowym księdzu ludzie dostrzegają jakiś potencjał. Jednak parafianie nie mogą jeszcze wiedzieć, że mają u siebie rewolucjonistę, który porządnie zatrzęsie Kościołem w Polsce i ludzkimi sumieniami. I że za pół wieku nie jeden człowiek będzie się modlił za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, błagając o cud.

Co takiego niezwykłego cechowało tego kapłana, że dziś jest kandydatem na ołtarze? Nie on jeden wyróżniał się po-



Wiara konsekwentna definiowała całe życie ks. Blachnickiego i wyznaczała wszystkie jego drogi.

bożnością czy duszpasterską aktywnością. Doświadczył traumatycznych przeżyć wojennych? Nie na nim jednym odcisnęły one swój ślad. Ale Bóg wybrał właśnie tego chudego księdza ze Śląska, by objawić swoją chwałę; swoją świętość; by stworzyć nowe podwaliny Kościoła w reżimowym systemie, w którym każdy głębszy oddech religii miał być zduszony.

## Druzgotanie bożków

– Jaka była ta świętość ks. Blachnickiego? – pytamy bezpośrednich świadków jego życia. – Zwyczajna, więc niewidoczna – odpowiada ks. Henryk Bolczyk, wieloletni moderator Ruchu Światło-Życie. – Nie poru-

**Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym tylko pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła...**

Z testamentu ks. F. Blachnickiego

szalem się przy nim jak przy świętym, ale zachwycało mnie jego kapłaństwo, imponowała charyzma, rozumienie Kościoła. Swoją wiarą przerastał nas o głowę. – To była wiara konsekwentna. Ojciec sam ją tak określał – dopowiada Agata Przyłucka z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, obecna przy ks. Blachnickim do jego śmierci w Carlsbergu w Niemczech, 27 lutego 1987 r.

Nie chodził po omacku. Światło wiary, które Bóg zapalił w jego duszy w momencie nawrócenia (17 czerwca 1942 r., w katowickim więzieniu, podczas oczekiwania na wykonanie wyroku śmierci), nie zgasło aż do śmierci. Wszystko, co miało miejsce w jego życiu

od niego pogoda ducha i zawierzenie. Często pytał: „Czego się boicie? Oni – czyli władze komunistyczne – nic nam nie mogą zrobić. Co najwyżej zabić”. Podobnie reagował na nasze lęki o codzienne potrzeby. Zawsze wierzył Bogu i drugiemu człowiekowi. Twierdził, że warto ufać, nawet jeśli to zaufanie czasem zostaje nadużyte.

## Przywilej proroków

– Ojcu od samego początku zależało, żeby Msza nie była odprawiana byle jak – opowiada Dorothea Seweryn, jedna z najstarszych i najbliższych współpracownic ks. Blachnickiego, ówczesna parafianka z Tychów.

Od Soboru Watykańskiego II dzieliła go dekada, a ks. Blachnicki już stawał na liturgię piękną w sprawowaniu i zrozumiałą w odbiorze. To cecha i przywilej proroków, że zawsze są o jeden krok do przodu. Oficjalne dogmaty potwierdzają jedynie to, co ci pierwsi intuicyjnie czują i realizują.

Liturgii uczył najpierw ministrantów. To oni są najbliższymi ołtarza, mają zatem być świadomi, co się na nim dokonuje. Opiekun uszył dla nich jednolite stroje liturgiczne, prowadził ich formację duchową, tłumaczył każdy gest, słowo wypowiedziane podczas Eucharystii. W domu parafialnym ustawił stół

i na tym prowizorycznym ołtarzu odprawiał Msze św. w języku polskim, twarzą do chłopców. To już było prawdziwe trzęsienie ziemi. Chłopcy czuli, że ktoś zajmuje się nimi na serio, że ich służba przy ołtarzu to nie tylko sposób na przetrwanie dzieciństwa i młodości. Z początkowo kilkunastoosobowej grupy w ciągu roku zrodził się potężny, ponadstusobowy zespół ministrantów. To oni stanęli u podstaw rodzącego się Ruchu Światło-Życie, ruchu odnowy żywego Kościoła.

– Nie myślałam o Ojcu jak o świętym, kiedy przebywałam z nim na co dzień – przyznaje Agata. – Ta aureola nie rzucała się w oczy. Dużo się modlił. Choćby nie wiem jak był wieczorem zmęczony, zawsze długo klęczał w kaplicy. Nawet po podróży, nawet gdy pod koniec życia poruszał się na wózku inwalidzkim. Wtedy też był bardzo cierpliwy. Nie uprzykrzał nam życia, ale cały czas biły

## Dziurawe buty charyzmatyka

Zwracał uwagę skromnością i minimalistycznymi potrzebami.

Parafianie pytali: „Co to, wikarynie ma drugiej sutanny?”, widząc go w wytartej księżowskiej szacie. Ano nie miał. Podobnie jak drugiej pary butów czy porządnego zegarka. Pieniądze z dziurawych kieszeni „wypadały” do rąk potrzebujących i na potrzeby duszpasterskie. Ks. Franciszek oczami charyzmatyka widział w Kościele potrzeby, których inni jeszcze nie dostrzegali, i natychmiast na nie odpowiadał. Ruch Światło-Życie, Krucjata Wyzwolenia Człowieka, wizja nowej ewangelizacji – to trwałe dzieła, które powstały z zawierzenia Chrystusowi i Niepokalanej, ugruntowane błogosławieństwem Boga.

Toczy się proces beatyfikacyjny sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Wierni modlą się o cud za jego wstawiennictwem – uznany przez obiektywny świat medycyny. Jednak wielu już opowiada o łaskach, które Ojciec wyprosił: nawrócenia, powroty do Kościoła. – Gdyby za cud mogło zostać uznane uzdrowienie z alkoholizmu, uratowanie rodziny za przyczyną Ojca i dzięki Krucjacie Wyzwolenia Człowieka – mówi ks. Wojciech Ignasiak, wieloletni moderator Diakonii Wyzwolenia – to takich przypadków znam setki. ■

## O procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego



**KS. ADAM WODARCZYK**, MODERATOR GENERALNY RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE, POSTULATOR PROCESU BEATYFIKACYJNEGO SŁUGI BOŻEGO

– Faza diecezjalna procesu beatyfikacyjnego trwała w latach 1995–2001. W tym czasie odbyło się 51 sesji trybunału procesowego, przesłuchano 40 świadków

procesowych, zebrano 27 tomów dokumentów oraz kilkadziesiąt publikacji książkowych będących pełną dokumentacją dotyczącą życia oraz sławy świętości sługi Bożego. W roku 2002 dokumentacja procesowa została przekazana do Kongregacji do spraw Kanonizacyjnych, która uznała za ważne prace wykonane we wcześniejszych latach w ramach diecezjalnej fazy procesu. Następnie rozpoczęła się analiza dokumentów i praca nad „Positio o heroicznosci cnót sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego”. Jest to szczegółowa prezentacja biografii oraz heroicznosci cnót sługi Bożego. Opiera się ona na zgromadzonych dokumentach archiwalnych oraz na zeznaniach świadków życia i działalności ks. Blachnickiego. Opracowanie to ukazuje również istniejącą aktualnie sławę świętości, której przestawiamy za liczne dziękczynienia za łaski otrzymane za jego wstawiennictwem. Tekst został przetłumaczony na język włoski i obecnie trwają końcowe prace nad jego redakcją.



**O. ZDZISŁAW KIJAS OFMCONV**, RELATOR KONGREGACJI SPRAW KANONIZACYJNYCH ZAJMUJĄCY SIĘ SPRAWĄ BEATYFIKACJI Z RAMIENIA RZYMSKIEJ KONGREGACJI

– Następnym etapem w procesie beatyfikacyjnym, który również wymagać będzie odpowiedniego czasu, jest ocena całej „Positio” ze strony tzw. teologów

konsultorów. Są oni powołani do wyrażenia osądu merytorycznego nad treściami, jakie są w „Positio”. Swoje uwagi złożą na piśmie w Kongregacji, a następnie przedyskutują na „kongresie teologicznym”.

Kiedy ocena konsultorów będzie wyrażona pozytywnie, materiał, w odpowiednim czasie, pojawi się na zebraniu zwyczajnym Kongregacji, w którym uczestniczyć będą kardynałowie i biskupi, członkowie Kongregacji. Po ich pozytywnej ocenie kardynał prefekt poinformuje papieża o przebiegu prac. Papież podejmie ostateczną decyzję o heroicznosci cnót sługi Bożego, wydając stosowny dekret. Odtąd sługa Boży będzie określamy jako *Venerabilis*, Czcigodny.

Ostatnim etapem prowadzącym do beatyfikacji jest stwierdzenie cudu dokonanego przez wstawiennictwo sługi Bożego.

## Problemy śląskiej oświaty

## Żegnaj, szkoło

Pierwszego dzwonka prawdopodobnie nie usłyszą we wrześniu uczniowie w 52 liceach różnego typu i 34 technikach.

Obecnie na liście do likwidacji figuruje 121 szkół w województwie śląskim. I to jeszcze może nie być koniec, ponieważ urzędy miast i gmin mają czas do końca lutego, by podejmować decyzje w tej sprawie. – Najczęstsze argumenty, jakie są przywoływane, to względy ekonomiczne oraz fakt, iż od kilku lat nie było prowadzonego naboru – wylicza Anna Wietrzyk, rzecznik Kuratorium Oświaty w Katowicach.

Najwięcej do likwidacji przeznaczonych jest szkół ponadgimnazjalnych: 52 licea różnego typu (ogólnokształcące, profilowane, uzupełniające) i 34 technika. Oprócz tego likwidacja grozi 7 zasadniczym szkołom zawodowym i 10 policealnym. Niż demograficz-



Szkoła to żywy organizm. Nieprzemysłana ingerencja może zaszkodzić – przekonują uczniowie i rodzice

ny i brak pieniędzy na utrzymanie placówek nie ominęły także najmłodszych. Miasta i gminy, które odpowiadają za ich utrzymanie, rozważają likwidację 11 szkół podstawowych i 7 gimnazjów.

## Walka na racje

Te plany nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem uczniów,

rodziców i grona pedagogicznego. Utrata tożsamości i dziedzictwa szkoły, tworzenie molochów, w których zginą uczniowie – to najczęściej padające argumenty. Najbardziej spektakularnym protestem w ciągu ostatnich miesięcy zwrócili na siebie uwagę uczniowie bytomskiego Zespołu Szkół Elektryczno-Elektronicznych, którzy w obronie szkoły protestowali, okupując jej sale. W Katowicach podobny los może spotkać trzy szkoły zawodowe, mieszczące się obok siebie w Dąbrówce Małej (m.in. Zespół Szkół Budowlanych oraz Zespół Szkół Odzieżowych i Ogólnokształcących). Od września, zdaniem władz Katowic, wszystkie powinny pomieścić się w budynku odzieżówki. Jedną z nich jest Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. gen. Sylwestra Kaliskiego. – Wybrany został budynek najgorszy pod względem stanu technicznego – wyjaśnia Anna Grawon, dyrektor ZSTiO. – Potrzebny będzie remont, który nie wiadomo, czy zakończy się przed początkiem września. Poza tym przy obecnej liczbie uczniów lekcje będą trwały bardzo długo. Nie wspominając o problemach z organizacją lekcji WF-u: sala gimnastyczna musiałaby być czynna 20 godzin na dobę.

Rozwiązanie, jakie proponują rodzice i nauczyciele, to pozostawienie szkół w dwóch odnowionych budynkach ZSB i ZSTiO. Ich zdaniem, pozwoli to zaoszczędzić na zmniejszonej administracji, podobnie jak w przypadku jednego wspólnego budynku. Jednocześnie wysuwają argument, że w ten sposób miasto uniknie kosztów remontu, który należałoby przeprowadzić. Tą sprawą ma się zająć Komisja Edukacji Rady Miasta Katowice na najbliższym posiedzeniu.

## Z opinią lub bez

Na rozmowę z mieszkańcami o planach likwidacji postawił świętochłowicki Urząd Miasta, zapewnia jego rzecznik prasowy. Tam zamknięte ma zostać Gimnazjum nr 4 im. Śląskich Twórców. – Do budynku gimnazjum chcemy przenieść szkołę podstawową, ponieważ jej obecna siedziba ma już ponad 130 lat. Nie ma tam warunków, by nadal mogły się w niej uczyć dzieci – wyjaśnia Krzysztof Maciejczyk, rzecznik Urzędu Miasta. Docelowo uczniowie Gimnazjum nr 4 zostaliby przeniesieni do sąsiednich szkół. – Będziemy to rozwiązanie jeszcze konsultować z rodzicami i nauczycielami – podkreśla K. Maciejczyk.

Aby Rada Miasta lub Gminy mogła podjąć wiążącą decyzję o likwidacji placówki, potrzebne jest przeprowadzenie konsultacji z uczniami i rodzicami oraz organizacjami związkowymi. – Kurator oświaty także wydaje opinię w tej sprawie, jednak w świetle przepisów prawa nie jest ona wiążąca dla organu założycielskiego – uzupełnia rzecznik kuratorium.

Niż demograficzny i spore obciążenia gminnych budżetów – najważniejsze argumenty podawane przez zwolenników likwidacji – odpierane są najczęściej jednym: co stanie się, kiedy do szkół znowu wróci duża liczba dzieci. GUS w swoich statystykach notuje stały wzrost liczby urodzeń od 2005 roku. I choć, jak podkreślają specjaliści, nie oznacza to boomu urodzeniowego, liczba dzieci i tak jest o blisko 100 tys. wyższa. Na pytanie, gdzie będą się uczyć najmłodsi, trudno teraz odpowiedzieć. Może jednak warto, by podejmujący decyzje wzięli pod uwagę wszystkie uwarunkowania.

Marta Sudnik-Paluch

## Oferta dla zadłużonych lokatorów ZGM

## Odśnieżą chodnik, nie pójną na bruk

Realna groźba eksmisji za niespłacony czynsz zmobilizowała niektórych mieszkańców Piekar Śl. do szukania innych możliwości uregulowania zaległości.

Wzorem kilku innych miast w regionie zaoferowaliśmy zadłużonym lokatorom odpracowanie zobowiązań za rok 2011 – informuje Maciej Trela, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. – Propozycję skonsultowaliśmy z władzami miasta i Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie. Prezydent zgodził się wypróbować taką metodę odpracowania długu.

Oferta jest dobrowolna. Ci, którzy zechcą z niej skorzystać, będą mogli odpracować całość zadłużenia lub jego część, wykonując prace na rzecz miasta. Godzina pracy zmniejszy dług o 6 złotych przy zajęciach niewymagających specjalnych kwalifikacji, jak mycie okien, zamiatanie i odśnieżanie

chodników, porządkowanie zieleni miejskiej i tak dalej. – Mamy również propozycję dla osób z dodatkowymi uprawnieniami, jak malarze, murarze, budowlańcy – zapewnia Artur Madaliński, rzecznik Urzędu Miasta. – Godzina takiej pracy wyceniona jest na 8 złotych.

Z danych ZGM wynika, że zadłużonych lokatorów w Piekarach Śl. może być nawet 2,5 tysiąca. – Nie łudźmy się, że wszyscy odpowiedzą na nasze zaproszenie – mówi M. Trela. – Dług wielu z tych osób sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych (najbardziej zadłużony najemca lokalu winny jest ZGM 47 tys. zł!). Mamy jednak lokatorów, którzy są w stanie odpracować zaległości czynszowe w ciągu kilku miesięcy.

Od czego należy rozpocząć? Od odwiedzenia strony internetowej Urzędu Miasta albo siedziby administracji ZGM. Tam trzeba pobrać odpowiedni wniosek, wypełnić go i złożyć w sekretariacie ZGM. Pierwsi chętni pukają do drzwi administracji. Na razie jest to kilkanaście osób. Windykatorzy, a także pracownicy socjalni informują o nietypowej możliwości uregulowania zaległości. Warunkiem jest opłacanie bieżącego czynszu. – Nie dajemy możliwości mieszka-

nia za darmo – zaznacza dyrektor ZGM. – Chcemy jedynie pomóc odpracować dług, który utrudnia spłacanie aktualnych opłat.

Podobny system działa już m.in. w Chorzowie, Mysłowicach czy Świętochłowicach, gdzie w 2010 roku ponad 40 osób odpracowało czynszowe długi. W Mysłowicach

chętnych jest niewielu. – Jedynie kilka osób się zgłosiło – ujawnia Katarzyna Porczek z Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej w Mysłowicach. W Będzinie z pomysłu zrezygnowano, bo jakość świadczonych usług nie była satysfakcjonująca dla władz samorządowych. **ap**

Metoda spłacania zaległości przez prace porządkowe funkcjonuje już w innych miastach regionu



JOZEF WOLNY

## W S P O M N I E N I E

27 lutego mija rok, od kiedy odeszła  
nasza Najukochańsza Mamusia

ś.p.

## ZDZISŁAWA ZAGÓRSKA

Msza święta w intencji zmarłej odbędzie się  
w bazylice oo. franciszkanów w Katowicach-Panewnikach  
27 lutego 2012 roku o godzinie 12.00,  
o czym zawiadamia  
rodzina.

Wspomnienie zmarłej będzie również miało miejsce  
tego samego dnia w kaplicy Cudu Amsterdamskiego  
– Begijnhofkapel, Begijnhof 30, Amsterdam, Holandia,  
o godzinie 17.00  
oraz w bazylice św. Wawrzyńca i św. Zdzisławy,  
Klášterní 33, Jablonné v Podještědí, Czechy,  
o godzinie 17.00.

## R E K L A M A

Świat  
musi mieć sens

przerwana rozmowa  
z JÓZEFEM ŻYCIŃSKIM  
I ALEKSANDRY KLICH

# Świat

## musi mieć sens

Przerwana rozmowa Arcybiskupa  
Józefa Życińskiego i Aleksandry Klich

Adam Michnik

KSIAŻKA W SPRZEDAŻY

KSIAŻKA DO NABYCIA W SALONACH EMPIK, W SIECI MEDIA MARKET I SATURN, KSIĘGARNIACH ORAZ nakulturalnyksieplep.pl LUB POD NUMEREM TELEFONU 801 130 000

## XV Mistrzostwa Polski Kleryków i Księżów w Narciarstwie Alpejskim – Wisła-Łabajów

# Sutanna i dwie deski

Zaskoczenia nie było: podobnie jak w latach minionych z najlepszym czasem trasę slalomu pokonał **o. Dobrosław Mężyk, franciszkanin z Panewnika**.

Zawodników nie odstraszyły niełatwe warunki: ciężki i mokry śnieg oraz muldy, na których trudno było utrzymać równowagę. – Nasze mistrzostwa nie tylko pokazują ludzką stronę księdza, którego media i opinia społeczna postrzegają często jako istotę nie z tego świata – mówił o. Mężyk, triumfator zawodów w kategorii wiekowej powyżej 51 lat, a zarazem najszybszy duchowny narciarz (najlepszy czas ze wszystkich kategorii wiekowych). – Promują również zdrowy styl życia i mają znaczenie ekumeniczne. Niejednokrotnie jeździł z nami pastor, a rodziny ewangelików zdobywały narciarski puchar Jana Pawła II.

Zawody odbyły się 18 lutego na Stożku w Wiśle-Łabajowie. Organizatorów zaskoczyła liczba startujących – trzykrotnie większa niż w latach poprzednich. W oddzielnej konkurencji startowały też rodzinne duety – tę część zawodów zorganizowano głównie z myślą o parafianach, którzy przyjechali do Wisły, by dopingować swoich duszpasterzy. W zawodach rodzinnych wystąpiło 10 par najbliższych z sobą spokrewnionych. Tegorocznym zmaganiom przyświecały słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II na stadionie sportowym: „Patrząc na was, przypominam sobie sportowe doświadczenia mojego życia, kiedy w młodości z zamiłowaniem jeździłem na nartach”.

Wielu księży przyjechało na wiślański stok z parafianami. Były więc bębny, gwizdki i trąbki, czapeczki i szaliki w barwach narodowych oraz



Triumfatorzy tegorocznych zawodów narciarskich księży na Stożku

gorący doping. Ksiądz Józef Walusiak przywiózł z Bielska-Białej podopiecznych Katolickiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja”. – Chcę im pokazać sport i zimowe piękno Beskidów – wyjaśnił.

Trochę smutną minę miał o. Bogusław Dąbrowski, franciszkanin konwentualny. W zawodach brał udział po raz drugi, poprzednio zajął trzecie miejsce, tym razem uplasował się poza podium. – Od poprzednich zawodów, w których startowałem, minęło 10 lat. Ten okres spędziłem, pracując na misjach w Afryce. Przez 10 lat nie widziałem śniegu i nie jeździłem na nartach – wyjaśniał swój spadek formy.

Pierwsze narciarskie zawody duchownych na Stożku zorganizowali klerycy Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Katowicach. Później pomysł podjął o. Dobrosław

Mężyk. Dziś ideę białego szaleństwa w sutannach i habitach podtrzymuje m.in. ks. Grzegorz Szwarz z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świętochłowicach-Piaśnikach – zwycięzca wyścigu w swojej kategorii wiekowej (36–45 lat).

Organizatorów 15. edycji konkursu narciarskiego zaskoczyła nie tylko liczba uczestniczących księży, ale także ich wiek. Najliczniej bowiem jest reprezentowana kategoria „50+”. Nieco zaskakuje stosunkowo niewielka liczba kleryków (wśród nich zwyciężył Marcin Mieszczuk z seminarium duchownego w Gdańsku) i młodych księży (w kategorii 25–35 lat zwyciężył ks. Szymon Kos z parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach-Dębie). Widocznie trzeba na nich jeszcze poczekać.

**Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

## zapowiedzi

### Wspomnienie

**KLUB WYSOKI ZAMEK** w Katowicach (ul. Gliwicka 96) zaprasza **28 lutego** o godz. 19 na spotkanie z abp. seniorem Damianem Zimoniem poświęcone ks. Franciszkowi Blachnickiemu i jego kontaktom z młodzieżą.

### Dla bankowców

**KATOWICE.** Duszpasterstwo bankowców zapra-

sza na Wielkopostny Dzień Skupienia, który odbędzie się **3 marca** o godz. 15 w kaplicy domu parafialnego przy kościele Mariackim.

### Konsultacje u logopedy

**KATOWICE.** Organizatorzy IV Logopedycznych Dni UŚ zapraszają na bezpłatne diagnozy logopedyczne. Konsultacje przewidziane są na

**3 marca;** chętni powinni zgłosić swój udział na stronie: [www.fil.us.edu.pl/rejestracja\\_diagnozy](http://www.fil.us.edu.pl/rejestracja_diagnozy).

### Psychologia i religia

**STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE PSYCHOLOGÓW** zaprasza na ogólnopolską konferencję „Dialogi psychologii z religią”, która odbędzie się **6 i 7 marca** w Katowicach na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ. ■

pod patronatem „Gościa”

GOŚĆ KATOWICKI